

OD WIELODZIETNOŚCI DO BEZDZIETNOŚCI ? PRZEMIANY W POGŁĄDACH NA POSIADANIE DZIECI I ICH UWARUNKOWANIA

INGA JAGUŚ

ABSTRACT. Jaguś Inga, *Od wielodzietności do bezdzietności? Przemiany w poglądach na posiadanie dzieci i ich uwarunkowania* (From having a number of children down to having no children at all? The change in the views on having children, and the conditioning thereof). *Dylematy współczesnych rodzin. Roczniki Socjologii Rodziny*, XVI, Poznań 2005. Adam Mickiewicz University Press, pp. 127-139. ISBN 83-232-1509-X. ISSN 0862-2059. Text in Polish with a summary in English

Inga Jaguś, Instytut Socjologii UMCS (Institute of Sociology Maria Skłodowska-Curie University), ul. Langiewicza 6a, 20-032 Lublin, Poland.

WSTĘP

Realizacja funkcji prokreacyjnej w rodzinie od wieków była poddana silnej kontroli społecznej. Przebieg tej sfery życia regulowały najczęściej niepisane normy istniejące w różnych kręgach kulturowych. Jednak jednoznacznym powołaniem małżeństwa przez tysiące lat było posiadanie potomstwa. Do XIX wieku dzieci postrzegane były jako własność rodziców. Dopóki nauka w szkole nie stała się obowiązkowa, wiele z nich do szkół nie uczęszczało, a cała ich aktywność sprowadzała się do pracy na rzecz gospodarstwa domowego. Ciężka praca była niejako wpisana w ich życie. Nauka w szkole była przywilejem wybranych. Zarówno w społeczeństwach tradycyjnych, jak i na początku fazy modernizacji status ekonomiczny rodziny związany był z liczbą posiadanych dzieci, które stanowiły tanią siłę roboczą.

Znaczenie posiadania dzieci zmienia się w czasie wraz z utrwalaniem się nowych idei religijnych odnoszących się do sfery życia rodzinnego, nowymi trendami demograficznymi oraz postrzeganiem dzieci jako wartości ekonomicznej¹. We współczesnych wysoko rozwiniętych społeczeństwach utrwalają się nowe wzory odnoszące się do życia rodzinnego i sfery prokreacji.

¹ Por. K. Slany, I. Szczepaniak-Wiecha, *Bezdziетność, czy nowa wartość we współczesnym świecie?*, [w:] *Systemy wartości a procesy demograficzne*, red. K. Slany, A. Małek, I. Szczepaniak-Wiecha, Kraków 2003, s. 155-156.

SFERA PROKREACJI W WIEKU XIX

W XIX wieku poglądy w kwestii posiadania dzieci kształtowały się pod wpływem nauki Kościoła, który w sprawach prokreacji zalecał poddanie się woli Bożej. Dziewiętnastowieczni moralisci, przekonując kobiety do rodzenia dzieci, porównywali je do lwic, drobiu czy wręcz do gleby próchniczej, która nie może zostać jałowa². Małodziństwo czy bezdzietność była odbierana bez zrozumienia. Mówiono: „Rodzina bez dzieci to jak las bez ptaków”³. Dzieci były uznawane za dar i znak błogosławieństwa Bożego, a bezdzietność jawiła się jako nieszczęście i dowód Bożej kary⁴. Mężczyźni bezdzietni stawali się przedmiotem przykrych żartów podających w wątpliwość ich męskość, kobiety zaś naznaczane, jako ukarane za swoje dotychczasowe życie. Towarzyszyły temu nierzadko poczucie winy i społeczna izolacja. Należy przy tym podkreślić, że bardziej stygmatyzowane były kobiety, gdyż z „ideałem kobiecości” nieodłącznie powiązane były prokreacja i macierzyństwo, podczas gdy „męskość” nie kojarzyła się tylko z posiadaniem syna czy dzieci, ale przede wszystkim definiowana była przez siłę, sukces zawodowy.

Obecność dzieci w rodzinie była funkcjonalnie ważna z punktu widzenia dobra gospodarstwa. Postrzegano je jako najtańszą siłę roboczą, którą można dowolnie dysponować⁵. Generował to produkcyjny charakter rodziny tradycyjnej. Dziecko stanowiło wówczas wartość instrumentalną. Ścisłe określony podział obowiązków zapewniał „etat” każdemu członkowi rodziny, w zależności od jego płci i wieku⁶.

Wielodzietność oceniano szczególnie pozytywnie w rodzinach zamożniejszych, gdyż możliwe było stopniowe przesuwanie obowiązków na młodsze potomstwo, w miarę jak starsze dorastało i zawierało związki małżeńskie. „Jesce przed pierso wojno to ludzie duzo dzieci mieli. Nikt wtedy z chałupy nie wychodził, wszyscy siedzieli na gospodarce, to taki ojciec miał się kim w rodzinie posłużyć. Miał swoje kategorie robotników”⁷. Rodzina kmiecia i zagrodnicza w całości pracowała w swoim gospodarstwie. Obsługa gospodarstwa, zadanie jego utrzymania i pomnożenia – ten wspólny cel powodował, że grupa rodzinna wykazywała wysoki stopień zorganizowania. Jego przejawem było sprawowanie kierownictwa przez ojca, głowę rodziny⁸. Dalszym wyrazem tej organizacji był system podporządkowania ojcu pozostałych członków rodziny i ścisłe określenie ich obowiązków i przywi-

² L. Kocik, *Wzory małżeństwa i rodziny*, Kraków 2002, s. 171.

³ *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*, Warszawa 1969, t. 1, „Dziecko” 33.

⁴ Patrz M. Trawińska-Kwaśniewska, *Sytuacja społeczna kobiety wiejskiej na ziemi krakowskiej na przełomie XIX i XX wieku*, „Prace i Materiały Etnograficzne” Wrocław 1957, t. X, z. II, s. 137.

⁵ Por. Z. Barańska, *Rodzina w ludowych przysłowiach i pieśniach*, [w:] *Przemiany rodziny polskiej*, red. J. Komorowska, Warszawa 1975, s. 134-135.

⁶ D. Markowska, *Rodzina w środowisku wiejskim*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1964, s. 50; Patrz też J. Słonka, *Pamiętnik włościanina. Od pańszczyzny do dni dzisiejszych*, Kraków 1912, s. 6-7.

⁷ D. Markowska, *Rodzina...*, s. 51.

⁸ Jakkolwiek zdarzały się przypadki kierownictwa matki (choroba, niedołęstwo, pijaństwo ojca).

leją. Ukształtował się pewien wzór obsługi gospodarstwa. Już od najmłodszych lat wdrażano dzieci do pracy, w miarę dorastania powierzając im coraz bardziej odpowiedzialne funkcje⁹. Podobnie było w miastach z rodzinnymi warsztatami pracy.

Gospodarze konieczności posiadania potomstwa występowały tu w ścisłym związku z szerszymi potrzebami natury społecznej. Dopiero fakt zawarcia związku małżeńskiego i posiadanie dzieci dawał dorosłemu mężczyźnie i dorosłej kobiecie status pełnoprawnego członka społeczności¹⁰. Bardzo nieliczne, szczególnie na wsi małżeństwa bezdzietne, jak i ludzie stanu wolnego – „stare panny” czy „starzy kawalerowie”, włączani byli zawsze w krąg życia rodzinnego i działalności gospodarczej swych braci i siostr posiadających „pełne rodziny”¹¹. W życiu społeczno-towarzyskim wsi domy osób samotnych nie odgrywały niemal żadnej roli. Ośrodkami życia towarzyskiego, uroczystości rodzinnych czy dorocznych były zawsze rodziny mające córki „na wydaniu” czy kawalerów.

Posiadanie potomstwa było również uzasadnione poprzez konieczność zapewnienia opieki rodzicom na starość oraz dziedziczenie. Obok wspomnianych uzasadnień potrzeby posiadania potomstwa w rodzinie tradycyjnej, nie należy zapominać o biologicznej determinacji. Funkcja seksualna i prokreacyjna w rodzinie podstawowej pozostawały bowiem w ścisłym związku. Następstwem permanentnego pożycia małżonków, w zasadzie nie regulowanego, było systematyczne zachodzenie kobiety w ciążę, na ogół w niewielkim odstępie czasu po porodzie. Życie rodziny, a w szczególności życie żony poddane było determinacjom biologicznym. Ciąża, poród i pielęgnacja małych dzieci stanowiły nieprzerwany ciąg w egzystencji rodziny, aż do momentu zaniku płodności kobiety.

Podsumowując, do głównych czynników, które determinowały w przeszłości żywiolową, nie ograniczoną w szerszym zakresie rozrodczość rodzin można zaliczyć:

- brak wiedzy o fizjologii porodu,
- niedostępność medycznych środków zapobiegania ciąży,
- niewystarczającą opiekę lekarską,
- nacisk ideologii religijnej, wdrażającej zasady nie kontrolowanej rozrodczości,
- korzyści wynikające z posiadania licznego potomstwa dla funkcjonowania gospodarstwa (produkcyjny charakter rodziny tradycyjnej)¹².

⁹ D. Markowska, op. cit., s. 151.

¹⁰ Z. Jabłońska, *Rodzina w XIX i na początku XX wieku*, [w:] *Przemiany rodziny polskiej*, red. J. Komorowska, Warszawa 1975, s. 59-60.

¹¹ K. Tymicki, *Starokawalerstwo i staropanieństwo. Analiza zjawiska*, [w:] *Studia Socjologiczne*, nr 4, 2001, s. 77-105

¹² Por. F. Jakubczak, *Tradycyjne i nowoczesne poglądy na planowanie rodziny wiejskiej*, „Wieś Współczesna” 1966, nr 3, s. 3.

SFERA PROKREACJI W XX WIEKU

Znaczenie posiadania dzieci ulega zmianie wraz z utrwalaniem się nowych idei dotyczących życia rodzinnego, trendów demograficznych oraz postrzegania ich jako dobra ekonomicznego. Już w końcu XIX wieku pojawiają się przysłowia mówiące niechętnie o wielodzietności, typu: „Łachmanami świeci, kto ma wiele dzieci”¹³. To powiedzenie dotyczyło, jak się wydaje, biedniejszej części społeczeństwa. Pod koniec okresu międzywojennego spotyka się już na wsi opinie utożsamiające wielodzietność z zacofaniem, jednakże brak dzieci w małżeństwie jest nadal symbolem nieszczęścia¹⁴.

Procesy industrializacji i urbanizacji pociągnęły za sobą wzrost ruchliwości społecznej i przestrzennej ludności. Tysiące ludzi młodych przeniosło się do miast. W naturalny sposób zmniejszało się więc oddziaływanie szerszej rodziny i środowiska lokalnego na rodzinę podstawową, również w sferze prokreacji. Podobnie zmniejszał się wpływ stanowiska Kościoła. Kościół katolicki stał na stanowisku rodziny wielodzietnej, ale nie „olbrzymiej”¹⁵. Rodziny olbrzymie miały powstawać w wyniku „zbyt wczesnego zawierania małżeństwa i braku ochraniającej wstrzemięźliwej miłości ze strony męża”¹⁶. Takie stanowisko Kościoła mogło mieć wpływ na kształtowanie kultury współżycia i podkreślało współodpowiedzialność obojga małżonków za wydanie na świat dzieci, co w mentalności ludzi w czasach wcześniejszych nie było takie oczywiste.

Zabezpieczenie na starość, jako motyw posiadania dzieci traci również powoli na znaczeniu, w związku z faktem oddzielnego zamieszkania rodziny pochodzenia i prokreacji, a z czasem z rozwojem sieci usług ubezpieczeniowych (renty, emerytury) oraz form pomocy instytucjonalnej (domy spokojnej starości).

Kobiety wchodzące w wiek rozrodczy w końcu lat 50. zostały wykształcone już po wojnie. Podejmowały powszechnie pracę zawodową. Wzrosły również aspiracje konsumpcyjne młodych małżeństw, które zaczęły stosować metody planowania rodziny¹⁷, chociaż w Polsce nie upowszechniła się nowoczesna antykoncepcja. Po wzmożonym okresie kompensacji powojennej płodność stopniowo spada. Zaczyna kształtować się model rodziny małodziejnej, przy czym upowszechnienie i wzrost poziomu wykształcenia kobiet oraz ich aktywizacja zawodowa stanowiły ważny czynnik świadomego ograniczania dzietności.

We współczesnych społeczeństwach zachodzi rewolucyjna przemiana w podejściu do dziecka: staje się ono bezwartościowe ekonomicznie, ale bezcenne emocjo-

¹³ *Nowa księga przysłów...*, op. cit. „Dziecko” 74.

¹⁴ Z. Jabłonowska, *Rodzina w XIX i na początku XX wieku*, [w:] *Przemiany rodziny polskiej*, red. J. Komorowska, Warszawa 1975, s. 60.

¹⁵ Powyżej czwórki dzieci, patrz „Przegląd Powszechny” t. 189, 1931, s. 25.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ S. Golinowska, *Historyczny zarys formowania się rodziny w Polsce*, [w:] *Rodziny w Polsce. Ewolucja. Źródnicowanie. Okres transformacji*, Warszawa 1995, s. 22.

nalnie¹⁸. Uwidacznia się odchodzenie od prokreacji, które spowodowane jest m.in. szeroko rozumianą zmianą w sferze ekonomicznej – nie ma konieczności posiadania licznego potomstwa, aby pomnażać stan posiadania rodziny. Czyli można powiedzieć, w chwili obecnej wydatki netto na dzieci są w większości rodzin bardzo wysokie i raczej może być tu mowa o korzyściach psychicznych niż materialnych z faktu posiadania dzieci¹⁹.

Jakie korzyści natury psychicznej mogą wynikać z faktu posiadania dzieci? Poczucie samozadowolenia z dobrze spełnionego obowiązku urodzenia i wychowania dziecka, poczucie bycia rodziną normalną, przyjemność wynikająca z samego kontaktu z dzieckiem. Dziecko dostarcza radości poprzez inspirujące, wzbogacające kontakty personalne²⁰. Dzieci stanowią sens i cel życia, są źródłem pozytywnych doznań i przeżyć, będą pomocą dla rodziców, czynnikiem zespalającym małżonków²¹. Radość z rodzicielstwa można jednak czerpać z ograniczonej prokreacji. Jedno lub dwoje dzieci może to jak najbardziej zapewnić.

Dziecko, co podkreśla van de Kaa, staje się wartością autoteliczną – „*king child with parents*”²². Dylemat praca czy szkoła dla dziecka został rozwiązany poprzez wprowadzenie obowiązku szkolnego i zakazu zatrudniania dzieci do lat 16. Wychowanie dziecka, jego wychowanie staje się jednym z najważniejszych zadań rodziny, uświadamianym w coraz większym stopniu również na wsi. I wiąże się to ze znacznym nakładem finansowym. Wzrost dochodu w rodzinie pociąga za sobą raczej wzrost „jakości” dzieci, aniżeli ich liczby. „Jakość” dziecka jest tym wyższa im wyższe są nakłady, a im wyższe nakłady tym większa, tak pożądana we współczesnym świecie satysfakcja.

Wzrost poziomu życia, rozwój medycyny, przemiany technologiczne, zwiększenie poczucia bezpieczeństwa socjalnego oraz przemiany światopoglądowe umożliwiły wzrost pluralizmu, indywidualizmu i autonomii jednostki. We współczesnych wysoko rozwiniętych społeczeństwach, określanych jako postmodernistyczne, utrwalają się nowe wzory życia, również małżeńskiego i rodzinnego. Spada dzietność rodzin. Na czoło wysuwa się jednostka lub para (niekoniecznie małżeńska) inwestująca głównie w siebie, w swój rozwój. D. van de Kaa pisze „*king pair with children*”²³, jeśli posiadają dzieci rzecz jasna.

Małodzieństwo to jeszcze nie problem, coraz więcej jest jednak małżeństw nie posiadających potomstwa i nie zamierzających go posiadać. Należy zaznaczyć, że nieposiadanie dzieci w małżeństwie może mieć dwojakie podłoże:

¹⁸ K. Slany, *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Kraków 2002, s. 106.

¹⁹ Zob. G. S. Becker, *Ekonomiczna teoria zachowań ludzkich*, Warszawa 1990.

²⁰ Por. D. Duch-Krzysztozek, *Małżeństwo, seks, prokreacja. Analiza socjologiczna*, Warszawa 1998, s. 121.

²¹ A. Titkow, *Miejsce dziecka w świecie wartości*, Warszawa 1982. Por. W. Ignaczyk, *System wartości małżeńskich preferowany przez młodzież polską*, „Problemy Rodziny”, 1993, nr 3.

²² D. van de Kaa, *Europe's Second Demographic Transition*, „Population Bulletin” 1987, nr 42 (1), s. 11.

²³ Tamże.

1. Uwarunkowania medyczne (bezdzielnosc niezamierzona)²⁴;
 2. Świadomy wybór bezdzietnego stylu życia (bezdzielnosc z wyboru).
- Interesuje nas szczególnie w tym miejscu bezdzietność jako styl życia.

W krajach rozwiniętych, jak się wydaje, zaczyna panować swoista moda na bezdzietność. Jak wynika z opracowania A. Niedzielskiej, co piąta urodzona w ostatnim 30-leciu Brytyjka pozostaje bezdzietna z wyboru²⁵. Zjawisko małżeńskiej bezdzietności z wyboru występuje częściej w krajach Zachodniej Europy, tj. Holandii czy Niemczech niż w Stanach Zjednoczonych i Europie Południowej²⁶. W opracowaniu R. Geremka i A. Sijki znajdujemy informacje, że w Stanach Zjednoczonych Ameryki DINKS stanowią 14% wszystkich związków małżeńskich, a w Holandii czy Wielkiej Brytanii co piąte małżeństwo deklaruje, że nie chce mieć dzieci²⁷.

Mimo że obserwujemy spadek dzietności, nie ma wyczerpujących statystyk ujmujących bezdzietność małżeńską z wyboru. Dane ilościowe informują jedynie o udziale małżeństw bezdzietnych w ogólnej populacji rodzin. Jak podaje *Raport z wyników Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań 2002*, w Polsce małżeństwa bez dzieci są drugim pod względem liczebności typem rodziny. W 2002 roku stanowiły one 22,7% wszystkich rodzin w Polsce. Ich udział proporcjonalny zarówno w miastach, jak i na wsi był podobny, aczkolwiek od 1988 r. wzrósł nieznacznie w miastach (do 23,4%) i zmalał na wsi (do 21,4%). Zbiorowość małżeństw bez dzieci nie jest jednak jednolita, stanowią ją dwie kategorie małżeństw. Małżeństwa starsze, których dzieci usamodzielnily się, oraz młode małżeństwa, które jeszcze nie mają dzieci. Liczba małżeństw bez dzieci wzrosła w Polsce od 1988 roku o 40,7 tys., w tym w miastach o 124,2 tys., a na wsi zmalała o 83, 5 tys.²⁸.

Badanie zrealizowane przez Instytut Statystyki i Demografii SGH w 2001 roku wykazało, że blisko 26% kobiet i 22,5% wśród badanych mężczyzn, którzy są w małżeństwie, zdecydowanie nie planuje posiadania dziecka²⁹.

Już w okresie międzywojnia istniały środowiska w których odsetek małżeństw nie posiadających dzieci w ogóle był szczególnie wysoki. Byli to artyści. Potomstwa

²⁴ Niepłodność została uznana przez WHO za chorobę społeczną, która dotyka społeczeństwa na całym świecie, oczywiście w różnym stopniu, patrz J. Skrzypczak, P. Jędrzejczyk, M. Kurpisz, K. Szymanowski, *Niepłodność*, [w:] *Ginekologia dla lekarzy i studentów*, red. Z. Słomko, Warszawa 1997, s. 598. Należy jednak rozróżnić niepłodność i bezpłodność. Z punktu widzenia medycznego niepłodność to brak potomstwa po 12-miesięcznym okresie regularnego współżycia bez stosowania antykoncepcji. Niepłodność można leczyć. Bezpłodność natomiast określa stan trwały, nieodwracalny, patrz B. Blanc, L. Boubli, *Ginekologia*, Wrocław 1995, s. 247.

²⁵ B. Pawłowicz, *Bezdzielnoci w konspiracji*, „Elle”, 2000, nr 2.

²⁶ B. Buunk, *Alternative lifestyles from an international perspective: A trans-atlantic comparison*, [w:] *Contemporary families and alternative lifestyles*, red. E.D. Maclin, R.H. Rubin, Sage Publication, London, 1983, s. 308-309.

²⁷ R. Geremek, A. Sijka, op. cit.

²⁸ *Raport z wyników Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań 2002*, GUS, Warszawa 2003, s. 78-79.

²⁹ E. Frątczak, J. Balicki, *Postawy i zachowania rodzinne i prokreacyjne młodego i średniego pokolenia kobiet i mężczyzn w Polsce*, [w:] *Wybrane problemy współczesnej demografii*, Łódź 2003, s. 67.

nie mieli np. Słonimscy, Wierzyńscy, Z. Nałkowska, M. Dąbrowska³⁰. Jakie były powody takiego stanu rzeczy? Nie można odpowiedzieć jednoznacznie. Motywów zapewne, tak jak w czasach obecnych, było wiele. Wskazywano np. na niedostateczne warunki materialne, co mogło dowodzić odpowiedzialności przyszłych rodziców, bądź ich egoizmu. Przeciwnicy małżeństw bezdzietnych pisali wówczas, że „Małżeństwo bezdzietne to nic innego, jak społecznie i towarzysko koncesjonowany nierząd”³¹. W obecnych czasach ten pogląd raczej nie znalazłby zwolenników.

We współczesnym świecie coraz częstsze są przypadki małżeństw osób, które ogniskują swą energię na rozwoju własnym i ewentualnym wspieraniu partnera, nie uwzględniając w swoich planach życiowych posiadania potomstwa. Żartobliwie, aczkolwiek znamienne, określa się taki model małżeństw jako DINKS.

DINKS

DINKS to skrót od „*Double Income No Kids*” co oznacza – podwójny dochód żadnych dzieci. DINKS wolą, aby nazywać ich wolnymi od dzieci (*childfree*), w odróżnieniu od określenia bezdzietny (*childless*), którego osoby nie mające dzieci z własnego wyboru raczej nie akceptują³². Wskazywałyoby to bowiem na ich niedomaganie czy niedoskonałość, a przecież są to osoby dające społeczeństwu to, co najcenniejsze: pracę mózgową o najwyższym IQ, w pełni wykorzystującą swój intelekt i doskonale przygotowanie zawodowe³³. Są zapracowani, ale praca przynosi im satysfakcję, a jeśli nie przynosi, to ją zmieniają. Nowa posada niesie za sobą m.in. lepsze niż poprzednio zarobki. Pieniądże są potwierdzeniem sukcesu i zarazem kluczem do wolności, na którą nie może sobie pozwolić człowiek kiepsko uposażony.

Najważniejszą przyczyną braku dzieci, jest – jak się wydaje – chęć zachowania własnej niezależności, realizowania planów, ambicji życiowych. Dziecko wymaga wyrzeczeń, rezygnacji z własnych przyjemności, nieraz ograniczenia kariery zawodowej. Decyzja o posiadaniu dziecka staje się więc nie tylko poważną decyzją finansową, która rzutuje na stan konta, ale również decyzją zmieniającą dotychczasowy tryb życia³⁴. Na bezdzietność mogą decydować się osoby, które w swojej filozofii życiowej nie chcą mieć dzieci ze względu na przeludnienie świata, problemy ekologiczne czy wyczerpanie surowców. Osoby nastawione pesymistycznie z kolei, ze względu na zagrożenia, jakie niesie współczesny świat, który nie jest środowiskiem właściwym dla prokreacji³⁵.

Ważnym czynnikiem warunkującym bezdzietność, choć niewidocznym gołym okiem, mogą być traumatyczne przeżycia z okresu dzieciństwa, brak odpowiednich

³⁰ Podaję za K. Sierakowska, *Rodzice, dzieci, dziadkowie... Wielkomijska rodzina inteligentka w Polsce 1918-1939*, Warszawa 2003, s. 104.

³¹ K. Sierakowska, op. cit., s. 105.

³² R. Geremek, A. Sijka, *Rodzina Kasi i Tomka*, „Wprost”, nr 1087 (28. 09. 2003).

³³ M. Teresińska, *Pokolenie zwane DINKS*, „Polityka”, nr 11, z 15 III 1997.

³⁴ M. Godlewska, *Pelzacz kojcowy*, „Polityka”, nr 29/ 2001 (2307)

³⁵ Por. K. Slany, *Alternatywne formy życia małżeńskiego – rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Kraków 2002, s. 112.

wzorców rodzicielskich czy negatywne wzorce identyfikacyjne³⁶. Czynnikiem, które wpływają na kształtowanie się postaw antyprokreacyjnych jest bardzo wiele. L. Kocik uważa, że z punktu widzenia socjologicznego na uwagę zasługują następujące:

- zanik tradycyjnej rodziny wielopokoleniowej skupionej przestrzennie,
- brak odpowiedniej polityki pronatalistycznej,
- możliwość dostatniego życia oraz awansu poza małżeństwem i rodziną,
- zanik misji prokreacyjnej jako powołania i obowiązku wobec Boga, ludzkości i narodu oraz koncentracja na doznaniach zmysłowych,
- szybko postępujący proces prywatyzacji życia rodzinnego, macierzyństwa i prokreacji,
- swoista międzynarodowa moda na bezdzietność³⁷.

POSTAWY MŁODZIEŻY WOBEC PROKREACJI

Liczba rodzących się dzieci wyraźnie spada. Podstawową przyczyną takiego stanu rzeczy było obniżenie poziomu płodności kobiet. Miały tu wpływ postawy prokreacyjne kobiet w wieku największej płodności. Zarówno zmiany w strukturze wieku kobiet, jak i spadek stopy zawieranych małżeństw, jak pisze A. Giza-Poleszczuk³⁸ mają tu niewielkie znaczenie. Tym bardziej wskazuje to na subiektywne decyzje, jako główny wyznacznik procesu reprodukcji.

Rezultaty badań z lat 80. T. Hejnickiej-Bezwińskiej³⁹ wykazały, że wartości preferowane przez młodzież są tradycyjne, młodzież stanu wolnego wysuwa na plan pierwszy rodzinę. W. Ignatczyk, zważywszy na to, że młodzież największą wagę przywiązywała do zawarcia związku małżeńskiego i życia rodzinnego, akcentując potrzebę posiadania dziecka, sformułowała hipotezę, że wartości rodzinne zajmują miejsce naczelne w systemie wartości młodzieży⁴⁰. W okresie tym nie ujawniły się postawy, które świadczyć by mogły o przenikaniu wzorów obcych. Nieco inne wyniki przyniosło badanie z roku 1986⁴¹. Pojawiły się bowiem symptomy mogące wskazywać na to, że zmienia się hierarchia wartości w kierunku wartości nietradycyjnych, przynajmniej u części młodzieży. Młodzież wprawdzie nadal preferowała związek małżeński formalnie zawarty, ale zdradzała postawy akceptacji dla zwią-

³⁶ K. Slany, I. Szczepaniak-Wiecha, *Bezdzietność – czy nowa wartość we współczesnym świecie?*, [w:] *Systemy wartości a procesy demograficzne*, red. K. Slany, A. Małek, I. Szczepaniak-Wiecha, Kraków 2003, s. 160.

³⁷ L. Kocik, *Wzory małżeństwa i rodziny. Od tradycyjnej jednorodności do współczesnych skrajności*, Kraków 2002, s. 167-168.

³⁸ A. Giza-Poleszczuk, *Rodzina i system społeczny*, [w:] *Wymiary życia społecznego. Polska na przełomie XX i XXI wieku*, red. M. Marody, Warszawa 2002, s. 296-297.

³⁹ T. Hejnicka-Bezwińska, *Orientacje życiowe młodzieży*, Bydgoszcz 1997.

⁴⁰ W. Ignatczyk, *System wartości a postawy małżeńskie i prokreacyjne młodzieży polskiej stanu wolnego*, Warszawa – Poznań 1990, s. 171.

⁴¹ W. Ignatczyk, *Wzorzec postaw małżeńskich u młodzieży stanu wolnego*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1989, nr 4.

ków nieformalnych, postawy prokreacyjne zaczynały ewoluować ku niższej dzietności⁴². Co więcej, jak pisze H. Świda-Ziemba: „Rodzina przestała być postrzegana jako naturalny i konieczny składnik własnej biografii, a przy tym jako oczywisty segment świata społecznego. Wejście w życie rodzinne staje się w świadomości młodzieży po prostu tylko jedną z możliwych decyzji, wynikiem indywidualnego wyboru”⁴³.

Badania przeprowadzone przez A. Cudowską wykazują, że orientacja rodzinna dominuje u 70% badanych studentów, zawodowa u 9%⁴⁴. Na wysoką pozycję rodziny wskazują również wyniki badań CBOS z 1994 roku, z których wynika, że 57% uczniów ostatnich lat szkół ponadpodstawowych na szczycie hierarchii wartości rysowało udane życie rodzinne, 42% ciekawą, zgodną z zainteresowaniami pracę⁴⁵.

W ogólnopolskim badaniu studentów przeprowadzonym w 2001 r. przez K. Slany, 45,9% respondentów jako wartość pierwszą wskazało miłość, 11,5% zdrowie i 11,4% własną rodzinę⁴⁶. Zdecydowana większość badanych studentów (obydwu płci), 87% wskazało na chęć posiadania dzieci, wśród tychże zdecydowanie przeważa model rodziny dwudzietnej (73%). Badani częściej wskazują na chęć posiadania trojga dzieci (20%) niż jednego (8%). Bezdzietność nie znajduje akceptacji wśród badanej młodzieży studiującej⁴⁷.

Badania Z. Gawliny przeprowadzone wśród studentek uczelni krakowskich wykazały, że 96% badanych zdecydowanie chciałoby mieć dzieci. Najwięcej, bo 41% respondentek deklarowało chęć posiadania rodziny dwudzietnej, 24% chciałoby mieć trójkę dzieci, 6,9% zadowoliliby się modelem rodziny z jednym dzieckiem. Jako motywy chęci posiadania potomstwa badane wskazywały najczęściej fakt, iż dziecko nadaje sens życiu 57,8%, jest warunkiem szczęścia 47,1%⁴⁸.

Zaprezentuję teraz wybrane wyniki badań własnych przeprowadzonych wśród studentów (obojga płci) lubelskich uczelni. Badania empiryczne na temat: „Małżeństwo, rodzina, związki alternatywne” przeprowadzono w kwietniu i maju 2004 roku na próbie 168 osób studiujących na IV roku różnych kierunków studiów w 5 lubel-

⁴² W. Ignatczyk, *Wzorzec postaw prokreacyjnych młodzieży polskiej stanu wolnego*, „Studia Demograficzne” 1990, nr 1; por. H. Świda-Ziemba, *Obraz świata i bycie w świecie. Z badań młodzieży licealnej*, Warszawa 2000.

⁴³ H. Świda-Ziemba, *Wartości egzystencjalne młodzieży lat 90.*, Warszawa 1999, s. 287.

⁴⁴ A. Cudowska, *Aspiracje życiowe współczesnych studentów*, Białystok 1997; por., *Kobiety o swoim życiu osobistym, Komunikat z badań CBOS*, Warszawa 1993.

⁴⁵ *Plany, dążenia i aspiracje młodzieży 1999*, komunikat z badań CBOS.

⁴⁶ Nie należy również zapominać o wartościach, które symbolizują ducha postindustrialnego świata, tj. samorealizacja (19%), praca (14,6%), niezależność ekonomiczna (14,4%), sukces życiowy (12%); patrz K. Slany, *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Kraków 2002, s. 203. Już wcześniej badania J. Garlickiego ujawniły wagę powodzenia materialnego, patrz: J. Garlicki, *Spółczesność przyszłości. Reformy systemowe a perspektywy kraju w świadomości młodego pokolenia*, Warszawa 1995.

Podobnie badania CBOS z lat: 1994, 1996 oraz 1999 wskazują na coraz większe znaczenie zdobycia dóbr materialnych i osiągnięcia wysokiej pozycji społecznej (ok. 27%).

⁴⁷ K. Slany, *Alternatywne formy...*, s. 219.

⁴⁸ Z. Gawlina, *Macierzyństwo jako wartość w kontekście przemian społecznych*, [w:] *Blaski i cienie życia rodzinnego*, red. Z. Tyszka, „Roczniki Socjologii Rodziny” t. XV, 2003, s. 40-41.

skich uczelniach (UMCS, KUL, AM, AR, PL). Próba została dobrana w sposób celowy. Zastosowano technikę ankiety audytoryjnej. Badania miały charakter pilotażowy, stanowiąc zapowiedź szerszych badań nad tym zagadnieniem.

Okazało się, że najważniejszymi wartościami dla badanych studentów były miłość (64,9%), szczęście rodzinne (17,9%) oraz wiara religijna (6,5%), jako wartość drugą wskazywano: szczęście rodzinne (55%) posiadanie dziecka (20,2%) oraz miłość (17,9%) jako trzecią co do ważności pieniądze (26,8%), szczęście rodzinne (19,6%) oraz kariera zawodowa (16,7%). Należy stwierdzić, że wśród najważniejszych wartości, jakie wskazali badani, dominują te związane z życiem rodzinnym, tj. miłość, szczęście rodzinne czy posiadanie dziecka, ustępują im natomiast wartości związane z życiem zawodowym i dobrami materialnymi.

Na pytanie czy można być szczęśliwym nie mając dzieci, badani studenci odpowiadali następująco:

Tabela 1

Czy można być szczęśliwym nie mając dzieci?	Częstość	Procent	Procent ważnych	Procent skumulowany
Zdecydowanie tak	24	14,3	14,3	14,3
Raczej tak	52	31,0	31,0	45,2
Trudno powiedzieć	44	26,2	26,2	71,4
Raczej nie	37	22,0	22,0	93,5
Zdecydowanie nie	11	6,5	6,5	
Ogółem	168	100,0	100,0	100,0

Z tabeli zamieszczonej powyżej wynika, że przeważa opinia, iż bez dzieci szczęśliwym być można, jednak jako pomysł „na dorosłe życie” 82,1% badanych wybrało małżeństwo z dzieckiem lub z dziećmi, na co wskazuje tabela 2.

Tabela 2

Pomysł na dorosłe życie	Częstość	Procent	Procent ważnych	Procent skumulowany
Życie bez stałego partnera i bez dzieci	3	1,8	1,8	1,8
Małżeństwo bez dzieci	3	1,8	1,8	3,6
Małżeństwo z dziećmi	138	82,1	82,1	85,7
Trwały wolny związek bez dzieci	11	6,5	6,5	92,3
Trwały wolny związek z dziećmi	7	4,2	4,2	96,4
Inne	3	1,8	1,8	98,2
Brak danych	3	1,8	1,8	
Ogółem	168	100,0	100,0	100,0

Potwierdza się to w odpowiedzi na pytanie, czy respondenci chcą mieć dzieci? w postaci 64,9% odpowiedzi o treści zdecydowanie tak, 25% raczej tak. Zdecydowanie nie zamierza mieć dzieci 1,8% badanych.

Jeśli chodzi o model rodziny, jaki preferują badani studenci, to zdecydowanie dominuje model dwudzienny (54,2%), 17,9% badanych chciałoby mieć troje dzieci, ponad 14% to respondenci w tej kwestii niezdecydowani, jedno dziecko zadowoliliby 2,4% badanych. Jako motywy posiadania dzieci wymieniano: dziecko nadaje sens życiu (50,6%), wzmacnia więzi między rodzicami (17,9%) oraz przynosi radość i satysfakcję (14,3%). Zapytano badanych również o ich stosunek do bezdzietności z wyboru. 44% badanych akceptuje taki styl życia u innych, 42,9% toleruje, a 13% wręcz nie toleruje. Ważne jest to, jakie postawy wobec prokreacji prezentują młodzi ludzie, bowiem to oni tworzyć będą w niedługiej przyszłości obraz polskiej rodziny. Mnie zainteresowała młodzież studiująca, a właściwie będąca u kresu studiów (IV rok), jako ta wykształcona część zbiorowości młodych ludzi, która może być grupą wzorotwórczą i normotwórczą dla innych grup.

Obraz jaki jawi się w wyniku tych badań jest dość optymistyczny: młodzi ludzie chcą zawierać związki małżeńskie i mieć dzieci. Jednak postawy mają to do siebie, że są weryfikowane z czasem w konfrontacji z rzeczywistością. Ważne jest jednak to, że w obliczu powszechnie występującego konsumpcjonizmu, nastawienia na wartości materialne, wartości związane z życiem rodzinnym nie zanikają.

PODSUMOWANIE

Współcześni małżonkowie/partnerzy⁴⁹ mają możliwość wyboru: zostać rodzicami bądź nie. Mamy do czynienia z wolnością prokreacyjną, którą umożliwiają nowoczesne techniki kontroli urodzeń. Już w latach 60. XX wieku podkreślano, że dziecko nie może być kwestią przypadku. Najbardziej aprobowana stawała się rodzina małodzietna. A dziecko winno przychodzić na świat wtedy i tylko wtedy, kiedy rodzice go oczekują⁵⁰.

Proces reprodukcji zależy w znacznym stopniu od czynników pozademograficznych. Wśród nich należy wymienić sferę świadomości społecznej i jej przemiany. Ich przejawem są przeobrażenia w społecznym systemie wartości, na którego kształt wpływ wywierają idee demokratyzmu i wolności. Ludzie dążą do samorealizacji i satysfakcji we wszystkich sferach życia. Nie wszystkim pisane są wyżyny twórczej aktywności. Satysfakcję jednak można osiągnąć poprzez konsumowanie różnych

⁴⁹ Urodzenia może nie przestają być domeną związków małżeńskich, ale udział urodzeń mających miejsce poza małżeństwem wzrasta, więc wydaje się uzasadnione branie pod uwagę również takiej ewentualności. Urodzenia pozamałżeńskie w Polsce stanowiły np. w 2001 roku 13,1% wszystkich urodzeń żywych, dla porównania na początku lat 90. – 6,2%; zob. *Rocznik Demograficzny GUS*, Warszawa 2002, s. 200.

⁵⁰ B. Wilska-Duszyńska, *Modele rodziny w środkach masowego przekazu*, [w:] *Przemiany rodziny polskiej*, op. cit. s. 154-155.

dóbr, których podaż jest na rynku ogromna, a popyt rozbudzany jest wszechobecną reklamą. Osiąganie satysfakcji z urodzenia dziecka bądź dzieci, ich wychowania, wykonywania czynności związanych z funkcjonowaniem gospodarstwa domowego – stało się niemodne, bardzo nisko oceniane. Kobiety zaś zamiast czynić wysiłki w kierunku podwyższenia w odczuciu społecznym wartości czynności związanych z życiem domowym, za wszelką cenę skupiły się na tym, aby zagościć na stałe w sferze życia pozadomowego i tam się realizować, pokazując swoją wartość. Współczesna kobieta często więc, aby osiągnąć w życiu tak pożądaną satysfakcję, otacza się dobrami konsumpcyjnymi, rzuca w wir pracy, gdzie oczekuje uznania. W kolizji z powyższymi staje zazwyczaj założenie rodziny. Decyzja o posiadaniu dziecka odkładana jest w czasie lub też następuje zeń całkowita rezygnacja. Dziecko bowiem zbyt dużo kosztuje, zarówno jeśli chodzi o nakład finansowy, jak i czas. Jednak, jak wskazują badania, młodzi ludzie nie wykazują zasadniczo postaw antyprokreacyjnych i antyrodzinnych, więc w tym ogólnym zamieszaniu jest to dość optymistyczny akcent.

LITERATURA

- Becker G.S. (1990), *Ekonomiczna teoria zachowań ludzkich*, Warszawa
- Blanc B., Boubli L. (1995), *Ginekologia*, Wrocław
- Buunk B. (1983), *Alternative lifestyles from an international perspective: A trans-atlantic comparison*, [w:] *Contemporary families and alternative lifestyles*, red. E.D. Maclin, R.H. Rubin, Sage Publication, London,
- Cudowska A. (1997), *Aspiracje życiowe współczesnych studentów*, Białystok
- Duch-Krzysztozek D. (1998), *Małżeństwo, seks, prokreacja, analiza socjologiczna*, Warszawa
- Frątczak E. Balicki J. (2003), *Postawy i zachowania rodzinne i prokreacyjne młodego i średniego pokolenia kobiet i mężczyzn w Polsce*, [w:] *Wybrane problemy współczesnej demografii*, Łódź
- Garlicki J. (1995), *Spółczesność przyszłości. Reformy systemowe a perspektywy kraju w świadomości młodego pokolenia*, Warszawa
- Gawlina Z. (2003), *Macierzyństwo jako wartość w kontekście przemian społecznych*, [w:] *Blaski i cienie życia rodzinnego*, red. Z. Tyszka, „Roczniki Socjologii Rodziny” t. XV
- Geremek R., Sijka A., *Rodzina Kasi i Tomka*, „Wprost”, nr 1087 z dnia 28. 09. 2003
- Ginekologia dla lekarzy i studentów* (1997), red. Z. Słomko, Warszawa,
- Giza-Poleszczuk A. (2002), *Rodzina i system społeczny*, [w:] *Wymiary życia społecznego. Polska na przełomie XX i XXI wieku*, red. M. Marody, Warszawa
- Godlewska M., *Pelzacz kojcowy*, „Polityka”, nr 29/ 2001 (2307)
- Golinowska S. (1995), *Historyczny zarys formowania się rodziny w Polsce*, [w:] *Rodziny w Polsce. Ewolucja. Zróżnicowanie. Okres transformacji*, Warszawa
- Hejnicka-Bezwińska T. (1997), *Orientacje życiowe młodzieży*, Bydgoszcz
- Ignatczyk W. (1993), *System wartości małżeńskich preferowany przez młodzież polską*. „Problemy Rodziny”, nr 3
- Ignatczyk W. (1990), *System wartości a postawy małżeńskie i prokreacyjne młodzieży polskiej stanu wolnego*, Warszawa-Poznań
- Ignatczyk W. (1989), *Wzorzec postaw małżeńskich u młodzieży stanu wolnego*, „Ruch Prawniczy Ekonomiczny i Socjologiczny” nr 4
- Ignatczyk W. (1990), *Wzorzec postaw prokreacyjnych młodzieży polskiej stanu wolnego*, „Studia Demograficzne”, nr 1

- Jakubczak F. (1966), *Tradycyjne i nowoczesne poglądy na planowanie rodziny wiejskiej*, „Wieś Współczesna”, nr 3.
- Kobiety o swoim życiu osobistym, Komunikat z badań CBOS*, Warszawa 1993.
- Kocik L. (2002), *Wzory małżeństwa i rodziny. Od tradycyjnej jednorodności do współczesnych skrajności*, Kraków
- Markowska D (1964), *Rodzina w środowisku wiejskim*, Wrocław-Warszawa-Kraków
- Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich* (1969), Warszawa, t. 1, „Dziecko”
- Pawłowicz B. (2000), *Bezdzietni w konspiracji*, „Elle”, nr 2
- Plany, dążenia i aspiracje młodzieży 1999, komunikat z badań CBOS*
- Przemiany rodziny polskiej* (1975), red. J. Komorowska, Warszawa
- Raport z wyników Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań 2002*, GUS, Warszawa 2003
- Rocznik Demograficzny GUS*, Warszawa 2002
- Sierakowska K. (2003), *Rodzice, dzieci, dziadkowie... Wielkowiejska rodzina inteligentka w Polsce 1918-1939*, Warszawa
- Slany K. (2002), *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Kraków
- Slany K. Szczepaniak-Wiecha I. (2003), *Bezdzietność, czy nowa wartość we współczesnym świecie?*, [w:] *Systemy wartości a procesy demograficzne*, red. K. Slany, A. Małek, I. Szczepaniak-Wiecha, Kraków
- Stomka J. (1912), *Pamiętnik włościanina. Od pańszczyzny do dni dzisiejszych*, Kraków
- Świda-Ziemba H. (2000), *Obraz świata i bycie w świecie. Z badań młodzieży licealnej*, Warszawa
- Świda-Ziemba H. (1999), *Wartości egzystencjalne młodzieży lat 90.*, Warszawa
- Teresińska M., *Pokolenie zwane DINKS*, „Polityka”, nr 11, z dnia 15 III 1997.
- Titkow A. (1982), *Miejsce dziecka w świecie wartości*, Warszawa
- Trawińska-Kwaśniewska M. (1957), *Sytuacja społeczna kobiety wiejskiej na ziemi krakowskiej na przełomie XIX i XX wieku*, „Prace i Materiały Etnograficzne” Wrocław, t. X, z. II
- Tymicki K. (2001), *Starokawalerstwo i staropanieństwo. Analiza zjawiska*, „Studia Socjologiczne”, nr 4
- Van de Kaa D. (1987), *Europe's Second Demographic Transition*, „Population Bulletin”, nr 42 (1)

FROM HAVING A NUMBER OF CHILDREN DOWN TO HAVING NO CHILDREN AT ALL?
THE CHANGE IN THE VIEWS ON HAVING CHILDREN, AND THE CONDITIONING THEREOF

S u m m a r y

The article shows that the realm of procreation is conditioned by a number of factors. Some of those affected the reproduction in the past centuries, others have their share nowadays. To find satisfaction in having delivered and brought up a child is no longer the highest-ranked value. As the results of the research show, it is more and more often the case that the decision to have children is being delayed or a choice is consciously made not to perform the role of a mother.